

Prawo karmy

Rozdział VI książki
Nasze dziedzictwo Kulapatiego E. Krishnamacharya
wyd. w 1983 przez
The World Teacher Trust
Visakhapatnam – India

Pytanie: *Czy to prawda, że można uniknąć karmy? Co to jest Karma?*

Odpowiedź: Problem Karmy jest bardzo ważny i należy go dokładnie wyjaśnić, ponieważ często jest źle rozumiany. Po pierwsze łańcuch reakcji całego uniwersum nazywamy Karmą kosmiczną. Alchemia systemu słonecznego i planet, alchemia planety i jej atomów oraz ewolucja każdej planety nazywa się Karmą kosmiczną i planetarną. Karma w swym absolutnym sensie jest więc reakcją łańcuchową przyczyn i skutków. Na każdym kroku poprzednia przyczyna będzie skutkiem, a potem skutek staje się przyczyną i znów przyczyna stanie się skutkiem.

Na tle ewolucji w przyrodzie, ewolucja świadomości ludzkiej począwszy od duszy zwierzęcej jest punktem zwrotnym. Aż do końca wędrówki w królestwie zwierząt natura przewodzi duszom i nie pozwala, aby zwierzęta lub rośliny przekraczały prawa przyrody. Np. pies je tylko tyle, ile potrzebuje i nie zje więcej, nawet jeśli jego przyjaciel po 12 latach wraca z Ameryki i zaprasza go na jeszcze jeden obiad. Nie je, bo nie chce. Podobnie jest z napojami, seksem itp. Pies nie uprawia seksu, jeśli pora roku nie jest odpowiednia. Tak samo jest z roślinami, ptakami, zwierzętami i rybami. Kiedy jednak dusza ludzka budzi się w królestwie ludzkim, otrzymuje rozumienie praw natury i ma prawo wyboru. Może wybrać podążanie za naturą i postępowanie zgodnie z nią, albo może wyłamać się z praw natury, iść ku drzewu wiedzy i stworzyć własne prawa w królestwie Praw Boga. Jeśli uczulony jesteś na nazywanie tego Bogiem, nazwij to naturą. Istnieją prawa natury, a istota ludzka może się do nich stosować lub nie. Sam człowiek wypełniony jest naturą od stóp do głów. Każdym atomem jego ciała kierują prawa chemiczne i biologiczne, prawa witalne, prawo odbierania wrażeń za pomocą zmysłów – sprzeciwianie się tym prawom powoduje cierpienie. Nazywamy to Karmą indywidualną, różną od Karmy boskiej w przyrodzie. W Bhagawadgicie Bóg jasno rozgraniczył te dwie sprawy: „Moja praca i moja karma są z natury boskie, podczas gdy to, co ty zdobywasz, jest twą własną fantazją”. Ból nie istnieje, dopóki go nie stworzymy. Np. uczę się od ciebie haftu. Dajesz mi parę kłębków kolorowych nici i druty. Robię z nici bałagan i nie mogę ich rozplątać. Dałeś mi tylko nici, ja zaś mam teraz nici i bałagan. Podobnie, jak bałagan ten nie ma odrębnego istnienia poza nićmi, które mi dałeś, tak Karma indywidualna nie istnieje sama przez się, lecz w ramach karmy danej człowiekowi przez naturę. Ale są też uwikłania spowodowane przez bałagan. Stwarzają samouwarunkowywanie się i nasz umysł będzie uwarunkowany przez to, co robimy. Jeśli jemy dla smaku, poprzez swoje jedzenie uwarunkowuję nie tylko umysł, ale i brzuch. Musze za to zapłacić naturze będąc pacjentem lekarza. Istnieje taka Karma indywidualna i jeśli robię coś wielokrotnie, staje się to przyzwyczajeniem. Znać naturę przyzwyczajają, tworzącą w nas tzw. zachowanie i uwarunkowywanie, czyli asocjacje. Po opuszczeniu fizycznego planu

palone są zapisy tego, gdzie byliśmy i co robiliśmy – bo nie są już potrzebne; pozostają uwarunkowania stworzone przez nasze działania. Np. przez całe życie miałem nałóg picia kawy. Jeśli opuszczę ciało bez zneutralizowania nawyku picia kawy, będę bardzo pragnąć kawy, gdy przyjdzie na nią pora, nawet wtedy, gdy już nie będę miał języka do picia kawy, bo opuszczę ciało. Następnie opuszczam ciało astralne i mentalne. W mojej duszy żyje nie tylko iskierka boska, lecz również potencjalny nawyk picia kawy. Jest to tak, jak z nasieniem przechowującym w sobie zapach i smak drzewa, które z niego wyrośnie. Dusza przechowuje w sobie asocjacje, gdy jestem dzieckiem (w następnym wcieleniu) otrzymuję nowy nos i język, są one od urodzenia szczególnie wrażliwe na kawę. Od dzieciństwa kawa będzie mi szczególnie smakować. Istnieje taka Karma indywidualna. Ale twierdzenie, że Karmy nie można uniknąć, jest błędne. Karmę można zneutralizować, ponieważ iskierka „JA JESTEM” podczas medytacji spala wszystko, z wyjątkiem siebie. Kiedy pochłania cię muzyka, nie widzisz wokół siebie nikogo. Nie wiesz, jak się nazywasz. Nie pamiętasz o mieście, w którym żyjesz. Istniejesz jako muzyka. To właśnie ćwiczą starożytni prorocy i taki trening powinniśmy otrzymać w „JA JESTEM”. Zatopienie się w „JA JESTEM” możliwe jest tylko wtedy, gdy służymy ludzkości, ponieważ drugi człowiek jest taką samą iskierką „JA JESTEM”, jak ja. Tylko służba na planie fizycznym może nas uratować od więzów Karmy. Nie uratuje nas żadna filozofia, nie pomoże rozczytywanie się w Pismach, ćwiczenie jogi i asan, ani nawet obudzenie cudownego węża Kundalini – jeśli nie ma woli służenia. Gdzie jest chęć służenia, jest natychmiastowe spalanie istniejących uwarunkowań karmicznych. Tyle o Karmie.

Pytanie: *Co to jest Karma Joga? I jak ją praktykować we współczesnym świecie?*

Odpowiedź: Pojęcia Karma Joga, Bhakti Joga i Jnana Joga odnoszą się do różnych aspektów jednej Jogi. Joga oznacza syntezę. Gdyby istniała więcej, niż jedna Joga, nie można byłoby nazywać jej Jogą, tak, jak jeśli w mieście jest kilka związków zawodowych, to znaczy, że w mieście nie ma jedności. Zatem Joga jest jedna. Wyjaśnię ten aspekt Jogi, który nazywamy Karma Jogą.

Wszyscy wykonujemy jakąś pracę, mamy jakiś zawód z wyjątkiem tych, którzy usunęli się do puszczy, świątyń czy klasztorów (i Joga nie jest dla nich). Każdy ma jakiś zawód. Joga jest dla ciebie i dla mnie, ty masz swój zawód, ja mam swój. Niektórzy zatrudnieni są w biurach, niektórzy robią interesy, inni są wędrownymi agentami – wszyscy mają swą własną pracę. Np. kobieta pracująca na poczcie jako naczelniczka ma swe własne obowiązki, własną pracę, za którą otrzymuje pewną zapłatę; za pensję otrzymuje to, co chce. W takim stanie rozumienia Karma Joga jest nieobecna, tzn. mamy cenne rzeczy, ale nie umiemy ich używać z pożytkiem. Jest to tak, jakby się miało miliony banknotów bez drobnych.

Weźmy teraz inny aspekt tej samej sytuacji. Czy pracująca na poczcie kobieta wykonuje pracę potrzebną dla innych, czy tylko dla siebie? Wykonuje pracę dla innych, czego jeszcze sobie nie uświadomiła; wykonując pracę dostarczamy innym coś użytecznego. Nie uświadomiliście sobie jeszcze tego. Ludzie wszystkich profesji wykonują pracę, poprzez którą mają sobie uświadomić to, z czego jeszcze nie zdają sobie sprawy. Karma Joga pomaga nam uświadomić to sobie lepiej, zrobić lepiej, ponieważ jeżeli pracujesz dla innych, to im lepiej to robisz, tym większa będzie zapłata. Im więcej myślisz o zapłacie, tym mniejsza twoja wydajność, tym więcej popełniasz błędów. Wykonywanie pracy dla innych, bez oglądania się na zapłatę jest Karma Joga. Jeżeli kogoś spotka nieszczęście, lub jeśli ktoś ma kłopoty, spieszymy z pomocą. Nie ma miejsca na myślenie o zapłacie. Jeżeli na przykład upadnę w czasie wygłaszania wykładu, wszyscy podbiegniecie do mnie, ktoś zadzwoni po lekarza, ktoś przyniesie lekarstwo, a paru ludzi zawiezie mnie w razie potrzeby do szpitala. Czy wystawicie mi za to rachunek? Co skłoniło

was do tej służby? To obecne we wszystkich „JA JESTEM”. To Bóg. Zrozumcie więc, że naturalną sprawą jest służba bez względu na zapłatę, nienaturalne zaś jest przyzwyczajenie do myślenia w kategoriach opłacalności. Jeśli w ten sposób potraktujecie waszą pracę, to ta sama praca, którą do wczoraj wykonywaliście, będzie od dziś Karma Joga. Mówi o tym Bhagawadgita: „Rzeki płyną i przyczyniają się do tworzenia wód oceanu, ocean przyczynia się do tworzenia wody w chmurach, chmury dostarczają wodę na pola, pola przyczyniają się do kiełkowania nasion dla istot na Ziemi”. Po co? Za jakie wynagrodzenie? Co możesz zrobić dla tych cykli wodnych? Złącz ręce z działalnością Twórcy i twoja działalność również będzie twórcza. Będzie to Karma Joga.

Pytanie: *Wielokrotnie wyjaśniasz życie jako realizację poprzez wywiązywanie się z obowiązków. Wielu wielkich ludzi, mówi, że życie ma z góry określone przeznaczenie i . człowiek nic nie może zrobić: Ja również czuję, że życie człowieka jest z góry założone przez Boga. Jak to więc jest możliwe, że człowiek spełnia swe obowiązki zachowując niezależność?*

Odpowiedź: Pracujesz na przykład w Rządzie i powierzono ci pewne obowiązki. Masz pewne uprawnienia wykonawcze i podejmujesz decyzje w indywidualnych przypadkach. Oczekuje się od ciebie posłuszeństwa wobec rządu, dla dobra narodu. Powiedz mi, czy jesteś niezależny, czy nie. Jeśli będziesz się spierał, że rząd ma wszelkie uprawnienia i że nie możesz o niczym decydować, to czy można cię nazwać sługą rządu? Nadrzędnym celem jest interes narodu, a celem egzekwowania obowiązków są właściwe rządy. Jesteś instrumentem rządu, działa on tylko poprzez ciebie, poprzez was, różnych urzędników. Zarządzenia Rządu obejmują wszystkich, natomiast poszczególne osoby powinny działać.

I podobnie Bóg obejmuje sobą nas wszystkich. Ustanawia swe prawa poprzez jednostki i egzekwuje je z ich pomocą. Jeśli człowiek jest posłusznym dzieckiem Boga, jego ostatecznym celem jest dobro wszelkiego stworzenia. Pracuje, aby osiągnąć ten cel. Uczy się rozumieć i stosować prawa na różnych poziomach i zachowywać się zgodnie z nimi. Przy takim postępowaniu życie nie może być z góry określone. Bóg jest po to, aby ustanawiać prawa, ale nie po to, aby nas nimi wiązać. Ten, kto to rozumie, kroczy swą ścieżką i nie odczuwa żadnych narzuconych mu z góry uwarunkowań. Przeznaczenie jest tylko skutkiem złych działań, które cię wiążą i warunkują. Wielu ludzi postępuje według własnego „widzimisię” i tym samym warunkuje siebie.

Mamy tu rozbieżność interesów. Człowiek angażuje się emocjonalnie i nazywa to przesądzeniem. Dam wam przykład. Przyjaciół wykładowca zaprasza was do domu na śniadanie o 6.30 w poniedziałek, bo tego dnia nie ma żadnych zajęć aż do 13. Spotkanie jest ustalone. Później otrzymuje od swego przełożonego polecenie, żeby iść na konferencję o 9.30 rano. Uważa, że życie jest z góry określone. Przygotowuje się do konferencji i odwołuje z wami śniadanie. Kiedy idzie na uczelnię, przełożony wydaje następne polecenie: aby wszyscy pracownicy zebrali się w auli, ponieważ wicepremier chciałby odwiedzić uniwersytet. Znowu życie wydaje się być z góry określone. Gdy już wszyscy zbiera się w auli okazuje się że z powodu złych warunków atmosferycznych samolot z Delhi nie może przylecieć. Znowu życie jest z góry określone. Prawda jest taka, że stopień zastosowania praw Stwórcy zależy od ważności celu. Ważniejsze prawo może zawsze unieważnić mnie istotne – jeżeli jest taka potrzeba. Prawo na wyższych poziomach proponuje sposób zastosowania praw na niższych poziomach i temu należy się podporządkować. Przywiązywanie się do własnych planów na każdym poziomie prowadzi do rozmijania się z Planem ogólnym – a jednostka zmuszona jest myśleć o sobie w kategoriach niepowodzenia, straty i niesmaku. Kurczowe trzymanie się swych własnych planów wywołuje uczucie, że życie jest z góry określone. Gdy policja żąda, abyś jechał samochodem zgodnie z zasadami ruchu drogowego, nie powinieneś myśleć, że jest to

ograniczenie twojej osobistej wolności. Osobista niezależność istnieje zawsze tylko w takim stopniu, w jakim potrafisz się złączyć z innymi, którzy również poszukują osobistej niezależności. Szereg reguł jest konieczny dla ochrony niezależności jednostki, a ludzie nie powinni uważać tych ram za przeznaczenie; mądrzy ludzie nazywają to wewnętrznymi rządami Stwórcy. Masz do przeżycia swój własny los i pozostajesz niezależny dopóty, dopóki to czynisz. Wola Boga jest miłość do wszystkiego, a buntowniczy umysł uważa to za przeznaczenie. Nieszczęśliwe zdarzenia w życiu są tylko skutkiem naszych obecnych lub wcześniejszych poczynań. Każdy nasz uczynek jest załącznikiem jakiejś sytuacji w przyszłości – szczęśliwej lub niepomyślnej. Nie mamy w tym żadnego interesu, aby przypisywać Bogu nasze ograniczenia i nieszczęścia. Wola Boga działa poprzez naszą wolę. Wola Boga jest jak woda w jeziorze, podczas gdy wola jednostki jest jak woda zaczerpnięta z jeziora do naszego garnka, czystego lub brudnego. Smak wody zależy od czystości garnka i od naszego pojmowania czystości. Nie ma czegoś takiego, jak określony z góry los czy przeznaczenie. Jest tylko wola Boga obejmująca też naszą wolę. Wola czynu decyduje o tym, czy pragniesz spokoju, czy też życia, którym rządzi przeznaczenie. W królestwie Boga zawsze jesteś wolny.

Pytanie: *Co powiesz o doktrynie ponownych narodzin?*

Odpowiedź: Jest wiele pięknych teorii autorstwa różnych myślicieli. Jedynie teoria proroków jest logiczna i dobrze się broni. Jest zbyt prosta, aby ją można było odrzucić – wśród labiryntu fantastycznych teorii zrodzonych z bujnej wyobraźni.

Prostą prawdą jest, że 5 stanów materii i tysiące warstw umysłu kosmicznego dają otoczkę wydzielonym jednostkom kosmosu, czego skutkiem są jednostkowe umysły i jednostkowe świadomości oddzielone od otoczenia. Rodzi się Jiva, Mieszkający Wewnątrz. Gdy konstruowanie ciała ludzkiego jest zakończone, oddychanie zapoczątkowuje manifestowanie się zjawisk elektromagnetycznych, które nazywamy okresem czasu. Oddychanie wpływa na zmianę ułożonych w sercu prądów elektromagnetycznych. Gdy nastąpi oddzielenie się jednostki kosmicznej, próbuje ona sama utrzymać w działaniu cały mechanizm. Gdy jednostka kosmiczna obudzi się w Jiva, potrzebuje bardzo, bardzo dużo czasu na powrót do pierwotnego miejsca. W międzyczasie tworzą się i rozpadają kolejne ciała, aż obudzona jednostka znów rozplynie się w kosmosie. Gdy rozpada się fizyczny wehikuł, mówimy o śmierci. Są też tysiące innych subtelniejszych ciał ulegających dezintegracji po śmierci fizycznej. Zawsze po śmierci fizycznej następuje odpowiedni rozkład delikatniejszych wehikułów. Można więc powiedzieć, że za każdym razem organizm przechodzi częściową śmierć. Utrzymujące się przy istnieniu subtelniejsze wehikuły zachowują swą tożsamość do czasu utworzenia nowego ciała fizycznego. Nazywamy to reinkarnacją. W rzeczywistości, gdy rozpadną się wszystkie ciała, Śmierć jest zakończona, a stan Jiva jednostki kosmicznej jest znów wchłonięty przez bezgraniczną przestrzeń kosmosu. Nie ma już wtedy tożsamości, ani ponownych narodzin. Wszystkie ponowne narodziny i historie, które o nich słyszymy odnoszą się do tysięcy częściowych śmierci i następujących po nich doświadczeniach pozostałych subtelniejszych ciał. Delikatniejsze części owych subtelniejszych wehikułów nazywa się duszą, a obudzoną jednostkę nazywamy duchem lub tym, kto przebywa. Można więc powiedzieć, że dusza odradza się, podczas gdy duch po oczyszczeniu jest z powrotem zaabsorbowany.

Jednakże istnieją wielcy, którzy osiągają mistrzostwo i ich delikatniejsze wehikuły mogą przetrwać (jako, że przetrwanie ciała fizycznego jest niemożliwe). Mistrzowie ci nie umierają całkowicie i mogą znów powracać i pracować dla dobra ludzkości. Nazywamy ich Mahatmami, Mistrzami, Riszami, Świętymi itp. Decydują się oni na narodziny dla pewnych określonych misji, ale nigdy nie są uwarunkowani przez działanie wehikułu. Celom tym

poświęcają swą nagrodę absorpcji. Oto cała prawda na temat reinkarnacji widziana z punktu widzenia Świętych Ksiąg i Mistrzów Mądrości. Na temat biografii Jiva sfabrykowano wiele różnych historii, aby to wszystko upoetycznić i uatrakcyjnić, Czasem stwierdzamy sentymentalne myślenie życzeniowe i uwarunkowany sposób patrzenia na rzeczy przemieszany z graficznymi prawdami. Często ziarno prawdy ginie pod skorupą ludzkiej natury.

Są dwa typy budzenia się świadomości jednostkowej. Pierwszy ma miejsce na drodze wspinania się, drugi – na drodze zstępowania. W pierwszym przypadku obudzony Przebywający rozpoczyna swą ewolucyjną podróż całkowicie zabarwiony i uwarunkowany przez właściwości otoczki. Stopniowo Natura pomaga mu w zwiększaniu stopnia budzenia się w Świetle. W drugim przypadku jednostka podejmuje podróż z najwyższym stopniem oświecenia i zstępuje do otoczki. W pierwszym przypadku mówimy o ewolucji człowieka, w drugim przypadku mamy do czynienia z Awatarami.

Pytanie: *Czy dusza ludzka może wrócić do królestwa zwierząt? Jeżeli tak, to co w czasie tego życia dzieje się z boską iskrą?*

Odpowiedź: Tak. Dusza ludzka może powrócić do zwierzęcej inkarnacji. Dzieje się tak, gdy dusza tego chce. Umysłowi ludzkiemu narodziny w ciele zwierzęcym mogą się nie podobać, ale przyszłość człowieka nigdy nie zależy od jego upodobań. Zależy od tego, co robi. Również na ziemskim planie nie można osiągnąć tego, co się nam podoba, dopóki nie zrobimy tego, co powinniśmy, Jeżeli uczynki człowieka związują go z określonym zwierzęciem i jeżeli owo przywiązanie jest bardzo duże, dusza człowieka czuje szczególny pociąg do tego gatunku i może przyjąć taką inkarnację. Oczywiście są to przypadki bardzo rzadkie i wyjątkowe, niemniej istnieją. Biografia jogina Bharathy w szóstej Księdze Mahabharaty jest takim przykładem. Sanjasin Bharatha oczyścił swe wehikuły dzięki pokucie i życiu przez dłuższy czas w swej pustelni. Gdy przyszedł do niego bardzo delikatny jeleni, dał mu schronienie. Jego miłość do zwierzęcia stworzyła bardzo głębokie przywiązanie. Po pewnym czasie jeleni zniknął, a jogin spędził swe ostatnie dni poszukując go i w końcu zmarł pełen wyrzutów. Stało się to przyczyną jego narodzin jako jelenia. Każde przywiązanie warunkuje umysł i zmysły i powoli staje się coraz głębsze. Ponieważ dusza zawiera umysł i zmysły również w ich czystej postaci, głębokie przywiązanie powoduje zlewanie się materii duszy z umysłem i zmysłami, znajdującymi się na niższych planach. Jeżeli współczucie mogło spowodować taki upadek, to jak może wyglądać upadek człowieka przywiązanego do zwierząt mocą najniższych instynktów?

Oczywiście nie oznacza to, że współczucie prowadzi do Przywiązania. Trzeba się starać wyeliminować przywiązanie, a pielęgnować współczucie. Wielu współczesnych teozofów podważa fakt, że ludzka dusza może wrócić do zwierzęcego ciała, ale Pisma Święte dają na to dowód. Zdrowy rozsądek jest również w zgodzie z Pismami. Dla duszy tej charakterystyczne jest, że nawet żyjąc w ciele zwierzęcia nigdy nie traci instynktownej świadomości ludzkiej. Ewolucja nie zezwala cofać się do tyłu. Gdy świadomość rozwinie się raz do pewnego poziomu, nie może się cofać. Zapominanie jest możliwe dla umysłu i zmysłów, ale nie dla świadomości duszy. Bezradna ludzka dusza żyje w ciele zwierzęcym pod wielką presją ograniczeń, znane wcześniej sposoby ekspresji nie są możliwe. Potencjalne zdolności mówienia, słuchania i uczenia się istnieją nadal, pozbawione są jednak ekspresji znanej na poziomie ludzkim. Dusza żyje więc pod wielką presją. Zamknięta w zwierzęcej formie cierpi z powodu ograniczeń i „wyparowuje” rezultat wcześniejszych zwierzęcych uczynków. W ten sposób oczyszcza się i odzyskuje ludzkie ciało. Szczególnie okrutne postępowanie wobec zwierząt powoduje często konieczność narodzin w skórze zwierzęcia. Człowiek zabijający dla przyjemności, a nie dla pożywienia, urodzi się na jakiś czas jako zwierzę. Ludzie lubujący się w torturowaniu zwierząt także

urodzą się jako zwierzęta. Ci, którzy studiowali zagadnienia seksuologii opisali przypadki współżycia seksualnego ludzi ze zwierzętami. Owe ofiary bestialskich namiętności również urodzą się jako zwierzęta. Jest więc całkiem możliwe, że człowiek rodzi się jako zwierzę, ale jest to faza przejściowa – jest to kara poprzez cierpienie.

Pytałeś mnie, co się wtedy dzieje z boską iskrą człowieka. Boska iskra jest taka sama u człowieka i zwierzęcia. Obecna jest we wszystkich atomach, komórkach, w każdej duszy, w każdym systemie słonecznym, w każdej brahmandzie, kosmicznym jaju. Nigdy nie jest niczym uwarunkowana, nie ma stanów ani poziomów. Zawsze jest obecna we wszystkim, pozostaje taka sama, odporna na wszelkie wpływy. Jest świadkiem i widzem całego kosmosu, znajdującym się w każdym jego punkcie. Tak więc owa boska iskra jest też w człowieku żyjącym przejściowo w skórze zwierzęcia. Każda ludzka dusza ma podążać za boską iskrą, będącą gwiazdą przewodnią. Iskra jest prawdziwym Guru każdego człowieka, jako że człowiek w czasie swego istnienia czuje pociąg do ścieżki oświetlanej tą iskrą. Stąd nic nie dzieje się z iskrą ani w człowieku, ani w zwierzęciu.

Pytanie: *Czy oświecona dusza ascety może upaść i znów stać się ofiarą powabów światowego życia?*

Odpowiedź: Szczerze mówiąc, jest to zbyt delikatne pytanie, by można na nie było odpowiedzieć prawdziwie. Nie można na nie odpowiedzieć jednoznacznie, ale odpowiem na to pytanie. Pojęcia „Oświecona dusza” czy „Asceta” powinny być dobrze zrozumiane, w oderwaniu od pobożności, którą sugerują. Oświecenie nie jest celem, lecz ciągłym procesem trwającym przez całe życie. Przede wszystkim oświecenie nie jest osiągnięciem czy stadium, które można jakoś zaznaczyć. Dopóki człowiek żyje świadomie w kierunku tego, co może zrobić a czego nie, można mówić o okresie oświecenia. Należy to kontynuować, aż stanie się nawykiem. To zbudowane przyzwyczajenie jest silniejsze od inteligencji i racjonalizmu jednostki. Spirytualizm nie jest profesją, czy przywilejem, który może osiągnąć parę uzdolnionych dusz; spirytualizm jest ciągłą świadomością jednego ducha we wszystkim i powinni to praktykować wszyscy, którzy chcą być naprawdę szczęśliwi. W tym fizycznym świecie szczęście można osiągnąć tylko poprzez duchowy sposób życia. Trzeba pamiętać o świadomości boskiej obecnej we wszystkim, gdy kontaktujemy się z otaczającym nas światem wypełnionym milionami dusz – i takie jest prawdziwe znaczenie oświeconego życia i spirytualizmu. Medytacja, odosobnienie i poddawanie ciała surowym ćwiczeniom jest tylko przygotowaniem eliminującym skutki złej Karmy. Proces ten nie jest żadną duchową samorealizacją. W najlepszym sensie ma znaczenie terapeutyczne dla umysłu i zmysłów. I tak, jak lekarstwo nie zaspokaja potrzeb życia, tak proces oczyszczania nie zaspokaja potrzeb spirytualizmu.

Jedynym procesem stale utrzymującym umysł w duchu jest oddawanie się bezinteresownej pracy. Każda praca pomagająca pewnej części ludzkości pozwala nam nie ulegać wpływom światowego życia. Wyrzeczenie niemożliwe jest u tych, którzy pragną przepychu. Dlatego też asceta poświęca życie służeniu na planie fizycznym. Osoba poddająca się stale praktykom duchowym, lecz nie służąca społeczeństwu nie może nawet marzyć o duchowej realizacji i ascetyzmie. Ciągły proces praktyk duchowych z wyłączeniem służby dla społeczeństwa prowadzi do egoizmu: osoba taka uważa się za „czystą” i chce dla siebie osiągnąć tzw. Mokszę.

Jednak Królestwo Boga nie akceptuje egoizmu pod żadnym pozorem. Dlatego asceta czyniący ze swych duchowych praktyk profesję, skazany jest na upadek. Powoli popada w samouwielbienie i posługuje się innymi dla realizacji innych celów. Jeżeli uczestniczymy w pudżach i rytuałach zaniedbując obowiązki wobec swych współbłżnich, to prowadzi to do życia we własnej skorupce. Ludzie stosujący praktyki duchowe z myślą

tylko o sobie, są zazwyczaj uznawani przez domowników za oświecone dusze. W takim przypadku upadek grozi nawet oświeconej duszy.

Inwokacja

Niech światło we Mnie będzie światłem przede mną,
Nie nauczę się widzieć je we wszystkim.
Niech dźwięk wypowiedany ukaże światło we mnie,
Niech słucham go podczas, gdy inni mówią.

Niech cisza we mnie i dookoła mnie pojawi się,
Cisza, którą przerywamy w każdej chwili,
Niech wypełni ciemność hałasu, który czynimy
I przekształci ją w Światło naszego środowiska.

Niech cnota będzie siłą mojej inteligencji,
Niech spełnienie będzie moją zdobyczą,
Niech mój cel kształtuje cel naszej ziemi,
Niech mój plan będzie uosobieniem Boskiego Planu.

Mówmy ciszą bez przełamywania jej,
Żyjemy w świadomości środowiska,
Twórzmy światło w radości,
Bądźmy warci odnalezienia miejsca w Wewnętrznym królestwie.

OM

Mistrz E. K.

INSTITUTE FOR PLANETARY SYNTHESIS
POB.128, CH-1211 GENEVA 20, Switzerland
Tel./Fax +41 (0)22 733.88.76
E-mail: ipsbox@ipsgeneva.com
Website <http://www.ipsgeneva.com>